

Wojciech Błachowicz o referendum: To krzyk rozpacz

Data publikacji: 25.10.2013 12:05

Rozmawiamy z Wojciechem Błachowiczem, pełnomocnikiem inicjatora referendum. Kogo reprezentuje? Dlaczego chce zorganizować referendum? Czy inicjatorzy mają swojego kandydata na burmistrza? I ile podpisów chcą zebrać? Zapraszamy do lektury naszej rozmowy.

□

Łukasz Grzesiczak: Kogo reprezentuje grupa mieszkańców, która złożyła wniosek?

Wojciech Błachowicz: Jako wnioskodawcy reprezentujemy tych mieszkańców naszego miasta, którzy są niezadowoleni i zawiedzeni efektami pracy obecnych władz Cieszyna. Nasz wniosek popierają różne grupy społeczne – nauczyciele, handlowcy, elektrycy, bezrobotni, przedsiębiorcy, inżynierowie, studenci różnych kierunków od prawa, poprzez politechnikę po etnologię.

Co zdecydowało że właśnie teraz zdecydowaliście się na wniosek?

Naszym zdaniem jest to najlepszy termin na złożenie takiego wniosku. Czekaliśmy do ostatniego momentu, w którym zgodnie z prawem można to zrobić. Do końca daliśmy szansę władzy na wykazanie się i realizację jej programu wyborczego. Niestety sposób zarządzania Cieszynem przez obecną władzę zniszczył społeczne zaufanie, nie da się już tego naprawić. Jesteśmy rozczarowani i źli, stąd ten wniosek.

Jakie są największe zarzuty inicjatorów referendum wobec działań burmistrza Mieczysława Szczurka?

Zarzuty już od dawna można usłyszeć rozmawiając z mieszkańcami Cieszyna. Przede wszystkim stagnacja oraz brak widocznej i konsekwentnie realizowanej koncepcji rozwoju naszego miasta. Fatalny stan dróg, niegospodarność, podwyżki opłat, kontrowersje przy nominacjach na stanowiska, brak otwartości na działania i inicjatywy mieszkańców, nie spełnienie obietnic wyborczych. Można by długo wymieniać.

A co Ciebie osobiście przekonało by poprzeć taką inicjatywę?

Dla mnie osobiście jest to krzyk rozpacz nad tym, w jakim miejscu znalazł się Cieszyn. Od kilkunastu lat do Cieszyna nie udało się przyciągnąć żadnego większego inwestora, który utworzyłby miejsca pracy. Nie słyszałem, żeby takie działania w ogóle były prowadzone, a był to przecież jeden z najważniejszych punktów programu wyborczego naszego aktualnego burmistrza. Co więcej lokalni przedsiębiorcy przenieśli swoje firmy do Bielska, Żor czy na zachodnią stronę Olzy. Dlaczego tam mają lepsze warunki do prowadzenia biznesu? Głównie przez tworzenie miejsc pracy można zapewnić rozwój miastu i jego mieszkańcom, a to zostało bardzo zaniedbane. Nie powiódł się bardzo dobry pomysł promowania Cieszyna jako miasta festiwali, bo te, podobnie jak firmy uciekły do innych miast, bądź ich organizatorzy zostali zmuszeni do zaprzestania lub ograniczenia swojej działalności.

Przeciwnicy referendum zwracają uwagę na jego koszty i podnoszą argument, że nie ma ono sensu na rok przed wyborami. Jak ich Pan przekonałby do idei referendum?

Jak już mówiłem wcześniej, jest to najlepszy możliwy moment na jego przeprowadzenie. Wkrótce wybory i jako ludzie świadomi nie możemy pozwolić by w kampanii wyborczej nami manipulowano. Przeciągający się i mozolnie prowadzony remont kanalizacji ma się zakończyć przed samymi wyborami. Prowadzony remont, który wynika z obowiązku miasta, będzie się starano przedstawić jako ogromny sukces i na jego podstawie próbować zdobyć potrzebne głosy do reelekcji. Nie chcemy pozwolić by remont kawałka chodnika i odmalowanie kamienicy były

przekuwane na wielkie sukcesy świadczące o rozwoju miasta. Nie posiadam kosztorysu referendum, natomiast z uzyskanych informacji wynika, że jest to mniej niż organizacja choćby obchodów rocznicy Odsieczy Wiedeńskiej „Victoria330”- imprezy która nie odbiła się zbyt wielkim echem wśród mieszkańców. W porównaniu z jej odbiorem, referendum już teraz wzbudza więcej emocji. Uważam, że jest niezbędne, aby publiczne pieniądze przestały być marnowane. Jako mieszkańcy chcemy, aby udane referendum było bodźcem do dalszych konstruktywnych zmian oraz gruntownej przebudowy personalnej w Ratuszu. Ten wydatek jest tego wart! A jeżeli referendum nie odbędzie się, jestem przekonany, że te pieniądze będą wykorzystane na promocje obecnie urzędujących w przyszłej kampanii.

W jaki sposób będziecie zbierali podpisy mieszkańców?

Chętnych do zaangażowania się w zbieranie podpisów nie brakuje. Już wkrótce każdy, kto będzie chciał poprzeć inicjatywę, będzie mógł to zrobić. Wyjdziemy bezpośrednio do mieszkańców.

Już dziś wsparcie zaproponowali radni i politycy - m.in. poseł Artur Górczyński z Twojego Ruchu (były Ruch Palikota). Oczekujecie takiej pomocy?

Jest to inicjatywa obywatelska, więc każdy może podpisać się pod wnioskiem i na każdym podpisie nam zależy.

Macie swojego kandydata na nowego burmistrza? Kim on jest?

Nie mamy swojego kandydata na burmistrza i nikogo na to stanowisko nie promujemy. Na chwilę obecną, najważniejsze dla nas jest „rozbicie obecnego układu”. Przyszłoroczne wybory odbędą się w nowej ordynacji wyborczej. Z każdego okręgu będzie wybrany jeden radny - osoba z największą ilością głosów. Liczymy na to, że uda nam się pobudzić Cieszyniaków do dyskusji nad tym kto powinien te głosy otrzymać, kto ma reprezentować ich interesy w Radzie Miasta, kto powinien zostać burmistrzem. Wiem, że są ludzie, którym naprawdę zależy na naszym mieście i jego rozwoju, a nie tylko zapewnieniu sobie ciepłych posad. Ludzie z innowacyjnymi pomysłami, zaangażowaniem i energią, żeby te pomysły realizować.

Liczycie na powodzenie akcji?

Oczywiście, gdybyśmy na to nie liczyli, nie podejmowalibyśmy inicjatywy. Jesteśmy pełni optymizmu, wierzymy, że wymagane podpisy do przeprowadzenia referendum zostaną szybko zebrane. Satysfakcjonowałaby nas liczba 4515 podpisów, chociaż wymagana jest mniejsza.

Rozmawiał Łukasz Grzesiczak